

Helena Bakulo: Nie można mówić uczniom, że Mickiewicz miał pięć kochanek, a Syrokomla tylko jedną WYWIAD

Antoni Radczenko: Bycie dyrektorem Muzeum im. Władysława Syrokomli jest dla pani tylko pracą, czy również pasją?

Helena Bakulo: Pasja pasją, ale jest to też ciężka praca, ponieważ kopanie ziemniaków, czy inna praca fizyczna nie wymaga od człowieka jakichś zasobów duchowych. Natomiast bycie dyrektorem muzeum poety wymaga od człowieka pewnych emocji oraz wiedzy. Chociaż ludzie czasami pytają: A co wy tu robicie? Bo wszystkim wygląda tak, że w muzeum siedzi jakaś drzemiąca kobietka, a ludzie zwiedzają. Nasze muzeum jest jednak specyficzne. To jest dom-muzeum, tu mieszkał Władysław Syrokomla.

Zazwyczaj muzea składają się z dwóch części: jedną jest to, co zwykły widz może zobaczyć, a drugą – archiwa. Jak to wygląda w Muzeum im. Syrokomli? Czy posiadacie na przykład rękopisy poety?

Niestety, muzeum powstało w latach 70-tych, czyli ponad 100 lat po śmierci poety, więc rękopisy są, ale w archiwach i w Bibliotece Wróblewskich. To jest dostępne. Mamy sporo materiałów do ekspozycji. Nasz kustosz Józef Szostakowski się tym zajmuje. Jednak za wszystko trzeba płacić, jeśli to jest skan, to kosztuje tyle, jeśli ksero to trochę mniej. Nas po prostu nie stać na większe wydatki. Obecna ekspozycja kosztowała nas ponad 3 tys. litów.

A jak wygląda sprawa z finansowaniem?

Jesteśmy instytucją użytku publicznego, która jest finansowana przez samorząd rejonu wileńskiego. Natomiast renowację muzeum, która odbyła się przed kilkoma laty, sfinansowaliśmy ze środków unijnych.

Czy dużo osób odwiedza muzeum?

Tak, prowadzimy statystyki. Od stycznia mieliśmy już 3 tys. 400 odwiedzających. Jak na nasze muzeum to jest bardzo dużo. Z tego co wiem, w niektórych muzeach tego typu na Litwie w ciągu roku jest tylko kilkudziesięciu turystów. Tak naprawdę muzeum znajduje się w bardzo dobrym miejscu: niedaleko Wilna, w malowniczej miejscowości.

Kto zazwyczaj odwiedza muzeum? Są to miejscowi, czy również turyści z Polski?

Oczywiście, że z Litwy, bo w Polsce Syrokomla jest raczej nieznaną. Na widnokregu twórców polskich jest taki malutki. Nie ma go nawet w programie szkolnym. Co prawda, są tam ulice nazwane jego imieniem. Wiem, że jest ulica w Gdańsku, w Warszawie chyba są dwie ulice. Chociaż tak naprawdę to był wielki poeta, ale trzeba bardziej się wgłębić w jego twórczość. Natomiast na Wileńszczyźnie jest znany, bo pisał o naszej ziemi. Jego twórczość czerpała z legend, bajek oraz pieśni ludowych. Syrokomla jest bardzo ważny dla trzech narodów, bo urodził się na Białorusi, chociaż pisał po polsku, ale mieszkał na Litwie i pisał o Litwie.

Muzea na całym świecie, aby przyciągnąć więcej osób, organizują różne imprezy uzupełniające. Czy w Pani przypadku jest podobnie?

Tak, przede wszystkim pracujemy ze szkołami. Dzieci się raczej nudzą słuchając poezji, więc mamy tutaj lekcje edukacyjne z kaligrafii, są zajęcia z ceramiki. Mamy też lekcje z literatury, które prowadzi Józef Szostakowski. Każdy może zamówić taką lekcję. Mamy też adwentowe wieczory. Odbywają się również spotkania poetyckie. Poeci mogą przyjechać tu w każdej chwili z herbatą czy winem. Odbywa się tu również festiwal poetycki Maj nad Wilią. Mamy taki cykl poetycki „Lira Syrokomli”. Poza tym odbywają się u nas obozy młodzieżowe, bo mamy pole namiotowe.

Pani osobiście lubi poezję Syrokomli?

Jestem z wykształcenia nauczycielką języka litewskiego. Poezja Syrokomli jest dla mnie bardzo bliska. Bo to była bardzo ciekawa osobowość.

Ale również kontrowersyjna...

Oczywiście, ale przede wszystkim to był bardzo wielki patriota. Był to człowiek wierzący. Umarł w przededniu powstania styczniowego. Uczestniczył w działalności konspiracyjnej. Był za to więziony. To był postępowy, światły człowiek.

Miał jednak romans z aktorką, który swojego czasu wywołał skandal obyczajowy. Aby bardziej zachęcić młodzież, może warto mówić o takich rzeczach?

No ale przecież nie będziemy mówili dzieciakom z 5 klasy, że Mickiewicz miał pięć kochanek, a Syrokomla tylko jedną. Należy mówić o twórczości. Każdy z nas chroni swoją prywatność, więc nie warto tego robić z życiem poety. Wyciąganie takich rzeczy jest bardzo brzydkie.